

Pracodawcy będą mieć dostęp do danych o zaszczepieniu?

11 sierpnia 2021

Poniższy materiał zawiera elementy propagandy rządowej, która zrównuje krytyków terapii genetycznej z antyszczepionkowcami. Należy pamiętać, że ataki na „punkty szczepień” najprawdopodobniej są prowokacjami rządowymi, by konfliktować społeczeństwo w celach politycznych (dowód na prowokację rządową w wideo niżej). Rząd zapomina również o istnieniu tajemnicy medycznej – ujawnianie danych medycznych pracodawcom bez dobrowolnej (niewymuszonej) zgody pacjentów jest przestępstwem.

<https://www.youtube.com/watch?v=-9LkzKPWF0A>

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska w rozmowie z Polskim Radiem 24 został zapytany o to, czy niektóre osoby mogą nie chcieć się zaszczepić po to, by nadal móc pracować zdalnie. Kraska odpowiedział, że praca zdalna nie zawsze przynosi takie efekty, jakich by sobie życzył pracodawca. „Jest pomysł, aby pracodawcy uzyskali możliwość dostępu do danych o zaszczepieniu. Jeżeli pracodawca uzna, że praca pana niezaszczepionego Iksińskiego jest mniej wydajna niż jego kolegi, który jest zaszczepiony, ma do tego narzędzia, w jaki sposób go zmobilizować” – powiedział.

Zaznaczył, że najprawdopodobniej rząd nie wprowadzi jesienią pełnego lockdownu. „Jeśli będą jakieś restrykcje, jakieś obostrzenia, to będą to obostrzenia regionalne, tam, gdzie osób, które są niezaszczepione, jest dużo, tam, gdzie tych nowych zakażeń będzie więcej” – przekazał.

Na pytanie dotyczące wprowadzenia obowiązkowych szczepień dla pracowników służby zdrowia, Kraska podkreślił, że od początku pandemii namawiał na dobrowolność. „Myślę, że jeżeli patrzymy na służbę zdrowia, to w tej chwili – mimo rekomendacji Rady

Medycznej – tej obowiązkowości na dzień dzisiejszy nie widać, ponieważ jest dość duży procent wyszczepienia. Ponad 90 proc. lekarzy – chyba 95 czy 96 proc. – jest zaszczepionych” – powiedział.

Jak powiedział wiceminister zdrowia Waldemar Kraska, rząd chce zdecydować się na wariant, w którym zakłada się, że zastrzone miałyby zostać limity dla osób niezaszczepionych, równocześnie żadne limity nie obejmowałyby osób zaszczepionych. Podstawą weryfikacji byłyby certyfikaty szczepień. Rada Medyczna tymczasem postuluje twarde zakazy wstępu do niektórych miejsc dla niezaszczepionych. „Niestety bardzo aktywne są ruchy antyszczepionkowe, które sieją niepokój w głowach osób, które wahają się, czy się zaszczepić. To bardzo zły trend. W tej chwili wszystko zależy od tego, ile osób zaszczepi się w ciągu najbliższych tygodni. Jeżeli natomiast poziom wyszczepień nie wzrośnie, to możemy mieć ok. 15 tys. przypadków zachorowań dziennie” – powiedział.

Tymczasem we wtorek minister zdrowia Adam Niedzielski poinformował za pośrednictwem mediów społecznościowych, że premier Mateusz Morawiecki zaakceptował objęcie pracowników punktów szczepień taką samą ochroną jak innych funkcjonariuszy publicznych. „Na posiedzeniu Rady Ministrów omawialiśmy ataki antyszczepionkowców na punkty szczepień oraz kierowanie gróźb wobec personelu medycznego” – napisał na „Twitterze”.

Podczas konferencji prasowej szef rządu został zapytany o szczegóły objęcia pracowników punktów szczepień ochroną jak funkcjonariuszy publicznych. „Ja się do niej bardzo jednoznacznie przychylam. Wszyscy pracownicy punktów szczepień, zwłaszcza tych, które są prowadzone gdzieś na rynkach, na ulicach, które są narażone na bezpośredni kontakt z potencjalnymi agresorami, wykonują bardzo potrzebną społeczną pracę” – powiedział Morawiecki. „Zaproponujemy Sejmowi objęcie ich tą dodatkową opieką poprzez przyznanie im statusu funkcjonariusza publicznego” – dodał.

Na pytanie, kiedy projekt trafi do Sejmu, premier zauważył, że posiedzenie izby jest w środę. „Trudno będzie zrobić to do jutra, żeby wprowadzić tego typu zmiany. Natomiast z całą pewnością, jeśli nie uda się to w tym trybie absolutnie ekstraordynaryjnym, to na kolejnym posiedzeniu” – przekazał.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości i wstęp: WolneMedia.net